
niedziela, 21.04.2024

4. Niedziela Wielkanocna - czyli słów kilka.....

Jezus trzy razy powtarza, że oddaje życie za owce. Wielokrotne powtarzanie czegoś wskazuje, że albo jest to sprawa na tyle istotna, że warto o niej mówić, albo zdradza, że budzi tyle wątpliwości i taki opór, że trzeba siebie do niej przekonywać.

W wypadku Jezusa mamy z pewnością do czynienia z tą pierwszą możliwością, choć druga strona medalu zawsze istnieje. Jezusowi twórga konania nie jest obca, a prośba: „Niech Mnie ominie ten kielich” jest pełna krwawego potu.

Na dodatek opowieść o Dobrym Pasterzu czytamy po zmartwychwstaniu Chrystusa, gdy dla Niego nie ma już zawodzenia i łez. W Ewangelii według św. Jana jest ona jednak umieszczona przed zmartwychwstaniem, a co ważniejsze, przed męką konania. Dlatego warto wspomnieć o owej drugiej stronie medalu. Że i ona jest Jezusowi bliska, i że odcisnęła na Nim piętno.

Łatwo zapewniać o czymś przed, łatwo i po. Ale w trakcie albo gdy męka jest tuż, tuż? Wszystkim hojnie deklarującym oddanie życia w czasie pomyślnym życzymy hojności i w czas gehenny. Choć gehenny nie życzymy nikomu. Natomiast biada pogardzać twórga konania, załamaniem i przerażeniem. Naigrawanie się zdradza najniższe instynkty pogardy i pychy.

Ale Jezus na deklaracji: „Życie oddaję za owce” nie poprzestaje. On swoją deklaratywność wzmacnia: „Nikt mi go nie zabiera, lecz Ja od siebie je oddaję. Mam moc je oddać i mam moc je znów odzyskać”. Coś wyjątkowego, niepowtarzalnego! Nikt inny tak nie może. Tylko On. Dlatego tylko On może oddać życie za owce skutecznie, w sposób zbawczy.

A co na to owce? Owce się cieszą, że mają takiego Pasterza. Znają Jego głos, idą za Nim. Są wdzięczne. Niektórym trzeba pomóc, by się wyzbyły poczucia winy, złości i strachu związanego z tym, że ktoś kocha je nad życie. Bo z tego nie wynika przymus wzajemności. Wystarczy wdzięczność. Naprawdę wystarczy.

Jest jeszcze mowa o najemnikach. Ale o nich nie ma co mówić. Na najemników prędzej czy później przyjdzie czas rozliczenia. I jedni usłyszą: „Dobrze, sługo dobry i wierny”, a inni: „Sługo gnuśny i zły”. A temu, który skrzywdził „jedno z tych najmniejszych”, wiadomo, co lepiej by było.